

Włodzimierz Jastrzębski

Relacja funkcjonariusza bydgoskiego Gestapo z lat 1939-1945

W latach 1939-1945 na terenie rejencji bydgoskiej, obejmującej następujące jednostki administracyjne: Bydgoszcz (miasto i powiat), Toruń (miasto i powiat) oraz powiaty: Chełmno, Sępólno, Świecie, Tuchola i Wyrzysk, ściganiem przestępstw politycznych wymierzonych w interesy okupanta, czyli III Rzeszy, zajmowała się placówka Tajnej Policji Państwowej (*Geheime Staatspolizei*). O jej działalności wiemy bardzo niewiele, ponieważ prawie cała wytworzona przez nią dokumentacja została u schyłku II wojny światowej zniszczona. To, co do tej pory na ten temat zdołali napisać historycy, opiera się prawie wyłącznie na powojennych relacjach i wspomnieniach osób z zewnątrz, czyli ocalałych byłych więźniów lub mimowolnych współpracowników¹. Podczas penetrowania zasobów Oddziału Federalnego Archiwum Niemieckiego w Bayreuth natrafiono na złożoną 12 stycznia 1954 r. relację byłego funkcjonariusza bydgoskiej placówki Nadinspektora Policji (*Oberinspektor*), Ottona Gryga, zatytułowaną *Policja Bezpieczeństwa w Rejencji Bydgoskiej (Die Sicherheitspolizei im Reg. Bez. Bromberg)*². Ten przybyły w listopadzie 1939 r. z Olsztyna gestapowiec należał do ścisłego kierownictwa bydgoskiej placówki

¹ W. Jastrzębski, *Terror i zbrodnia. Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w rejencji bydgoskiej w latach 1939-1945*, Bydgoszcz 1974, s. 195-232; T. Jaszowski, *Gestapo w walce z ruchem oporu nad Wisłą i Brdą*, Bydgoszcz 1985, s. 18-32 i inne; W. Jastrzębski, *Organizacja Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie w latach 1939-1945*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej”, t. XXXIII, Warszawa 1991, s. 79-91.

² Bundesarchiv, Lastenausgleichsarchiv Bayreuth, zesp. Ost-Dokumentation, sygn. 8/292.

(kierował jednym z czterech wydziałów: Wydziałem I, Administracyjno-Gospodarczym). Pozostał tutaj aż do ucieczki hitlerowców w styczniu 1945 r.

Zanim doszło do oficjalnego powołania do życia placówki bydgoskiego Gestapo, przez miasto przewinęło się wielu gestapowców należących do specjalnych grup i komand policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa (*Einsatzgruppen* i *Einsatzkommandos*). Ich zadaniem było spacyfikowanie terenu przez usunięcie w drodze eksterminacji lub skierowania do obozu koncentracyjnego Polaków, których uznano za elementy niebezpieczne dla dalszego panowania na tym terenie hitlerowców. Według relacji Ottona Gryga Urząd Policji Państwowej w Bydgoszczy (*Staatspolizeistelle Bromberg*) powstał 21 listopada 1939 r. Istotnego impulsu nadała temu przedsięwzięciu narada, odbyta w siedzibie byłej Ekspozytury nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego przy ul. Poniatowskiego, zwołana z inicjatywy Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (*Reichssicherheitshauptamt*) oraz Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeszy (*Reichsjustizministerium*). Te ostatnie instytucje reprezentowali trzej nieznanymi z nazwiska przedstawiciele, natomiast jako bezpośredni organizatorzy placówki zostali zaproszeni: radca rejencyjny Karl Heinz Rux z Urzędu Policji Państwowej w Salzburgu, radca kryminalny Hohmann z takiego samego urzędu w Królewcu oraz wspomniany już Otto Grygo. Była to narada typu technicznego, ponieważ akt powołania placówki bydgoskiej został wydany przez szefa Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Berlinie 29 października 1939 r. Na początku bydgoskiej narady powstał spór o lokalizację urzędu. Przybysze z Berlina lansowali usytuowanie placówki w Toruniu, czemu sprzeciwiali się jej bezpośredni organizatorzy. Wytoczyli oni ze swej strony cztery argumenty: 1. Bydgoszcz jest większą aglomeracją niż Toruń, 2. Bydgoszcz w przeciwieństwie do Torunia zachowała bardziej niemiecki charakter, 3. Bydgoszcz w obrębie rejencji jest bardziej centralnie położona, 4. W mieście tym jest obiekt świetnie nadający się do tego celu (gmach Ekspozytury nr 3 powstał w 1938 r.), podczas gdy rozpatrywany na toruńską siedzibę budynek wymagałby kosztownej adaptacji, której realizacja pochłonęłaby ok. 120 000 marek. Argumentacja przekonała gości z Berlina i Bydgoszcz stała się siedzibą Policji Bezpieczeństwa we wzmiankowanej rejencji. Podczas narady zatwierdzono także skład kierownictwa placówki bydgoskiej. Jej szefem został mianowany K.H. Rux, a dwa najważniejsze wydziały obsadzili: Hochmann – Wydział Wykonawczy (*Vollzugsdienst*) oraz O. Grygo – Wydział Administracyjny (*Verwaltung*). Przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości zobowiązał się przejrzeć teczek personalne wszystkich gestapowców zatrudnionych we Wschodniej Rzeszy, aby wyłonić funkcjonariuszy, którzy powinni zasilić stan kadrowy bydgoskiej placówki. Jednym z ważniej-

szych kryteriów doboru miała być znajomość języka polskiego. W końcowej części wspomnianej narady wyszczególniono dziewięć zadań, jakie postawiono do realizacji przed bydgoskim urzędem Policji Państwowej. Z jednej strony należało zapewnić komunikację telefoniczną i samochodową oraz odpowiednie urządzenia do szyfrowania korespondencji, z drugiej zaś – zapoznać się z terenem i przejąć pieczę nad wszelkimi przejawami działalności politycznej społeczeństwa: legalnymi, jak: partia narodowosocjalistyczna, organizacje społeczne, prasa, instytucje, urzędy i przedsiębiorstwa, oraz nielegalnymi (i ich zwalczaniem), jak: szpiegostwo, zdrada stanu, czyli ruch oporu, niepokoje społeczne czy bezprawne posiadanie broni.

Organizacja wewnętrzna bydgoskiego Gestapo ulegała częstym zmianom. Pod koniec okupacji, po włączeniu w jego skład Policji Kryminalnej, urząd dzielił się na pięć wydziałów: I – Sprawy Personalne i Organizacyjne; II – Kasa i Sprawy Gospodarcze; III – Wywiad i Kontrwywiad (*Abwehr*), z czasem włączony do Wydziału IV; IV – Policja Polityczna – Wydział Wykonawczy (*Politische Polizei – Vollzugspolizei*); V – Policja Kryminalna. Najbardziej rozbudowanym pod względem organizacyjnym i personalnym oraz najważniejszym z punktu widzenia interesów III Rzeszy był Wydział IV. Dzielił się on na sześć referatów, a w 1944 r. doszedł jeszcze jeden – Referat Wojskowy, zajmujący się zapewne sprawami przestępstw Polaków służących w Wehrmachcie. Główny ciężar walki z przeciwnikami reżimu hitlerowskiego spoczywał na Referacie IVA. – Wrogowie, Sabotaże, Ochrona Służby (*Gegener, Sabotage und Schutzdienst*). Dzielił się on na następujące sekcje: A1. Komunizm i Marksizm, A2. Zwalczanie Sabotaży; A3. Narodowa Opozycja; A4. Ochrona Służby. Pozostałe referaty to: B. Kościoły, Sekty, Żydzi; C. Kartoteka Osobowa, Areszt Ochronny, Prasa, Partia; D. Migracje Wewnętrzne, w tym opieka nad obcymi robotnikami przymusowymi; E. Szpiegostwo; F. Sprawy Cudzoziemców i Przekraczanie Granic. Długoletnim szefem Wydziału IV bydgoskiego Gestapo był asesor rejencyjny, Willi Hinze, z zawodu prawnik. Ponieważ powierzono mu jednocześnie funkcję nadzoru nad skonfiskowanym mieniem polskim, nie mógł on w pełni – jak twierdził w swojej relacji O. Grygo – zajmować się kierowaniem Wydziałem, w związku z czym ważną rolę ogrywali w praktyce jego zastępcy: radca rejencyjny dr Ulbing, dyrektor kryminalny Kluthe, radca kryminalny Scheerer, i komisarz kryminalny Ulrich Suffert. Część ważnych spraw w terenie załatwiała bydgoskie Gestapo poprzez swoje ekspozytury zewnętrzne (*Aussenstellen*) w Toruniu (kolejni szefowie: radca kryminalny Hohmann, komisarz kryminalny Worm, inspektor kryminalny Weberstaedt i komisarz kryminalny Schmolke) oraz w Świeciu (szef: inspektor kryminalny Adam Riefen). W końcu 1943 r. bydgoski urząd został zreor-

ganizowany. Najpierw w związku z podporządkowaniem mu policji kryminalnej uległa zmianie jego nazwa, która odąd brzmiała: Komendantura Policji Bezpieczeństwa w Bydgoszczy (*Der Kommandeur der Sicherheitspolizei Bromberg*). Następnie w tym samym mniej więcej czasie ze względów oszczędnościowych został zlikwidowany równoległe działający urząd Gestapo w Grudziądzu, a jego agendy podporządkowano Bydgoszczy. Urząd grudziądzki zdegradowano do roli ekspozytury zewnętrznej na czele z radcą kryminalnym Kraemerem, a kolejną ekspozyturą Bydgoszczy stała się agenda w Rypinie kierowana przez radcę kryminalnego Kaya. Nowym Wydziałem V w Bydgoszczy kierował dyrektor kryminalny Victor Corda.

O. Grygo z uporem godnym podkreślenia używał w stosunku do funkcjonariuszy bydgoskiego Gestapo tytułów służbowych zaczerpniętych z nomenklatury policji powszechnej. Dopiero po pewnym czasie wyjaśnił, że większość jego kolegów wstąpiła do partyjnej przybudówki NSDAP, czyli Schutzstaffeln (SS), która na procesie norymberskim głównych przywódców hitlerowskich została uznana za organizację zbrodniczą. Pretekstem do owego wstąpienia miało być to, że gestapowcy, uczestnicząc w obławach przeciwko polskiej partyzantce w Borach Tucholskich, musieli się swym wyglądem odróżniać od cywilów. Nosili więc szarozielone mundury Allgemeine SS. Zamieścił w swojej relacji klucz do prawidłowego odczytywania stopni służbowych pracowników Gestapo: Reg. Direktor = SS-Standartenführer, Ober Reg. Rat. = SS-Obersturmbannführer, Reg. Rat., Pol. Rat., Krim. Rat i Krim. Direktor = SS-Sturmabführer, Pol. Ober Insp. = SS-Hauptsturmführer, Krim. Komm. I Po.; Insp. = SS-Obersturmführer, Pol. Obs. I Krim. Obs. = SS-Untersturmführer.

Gestapo, prowadząc dochodzenia przeciwko potencjalnym przeciwnikom III Rzeszy, mogło każdego z nich zamknąć na 21 dni, a od 1943 r. na 56 dni do aresztu ochronnego, a następnie skierować bezterminowo do obozu koncentracyjnego. W Bydgoszczy powstał problem osobnego więzienia dla podopiecznych Gestapo. Ponieważ brakowało środków finansowych na wybudowanie takiego obiektu, korzystano z aresztu sądowego przy ul. Wały Jagiellońskie 4. Pomieszczenia te szybko się jednak zapełniły, zwłaszcza po rozpoczęciu w 1941 r. budowy Fabryki Dynamitu w Łęgnowie, gdzie według O. Gryga zatrudnionych było setki polskich robotników. Wielu z nich pracowało – zdaniem relacjonującego – niezbyt gorliwie, za co można było takiego delikwenta zamknąć do aresztu, oskarżając o bumelanctwo. Wówczas bydgoskie Gestapo wynajęło od bydgoskiego sądu jeden z budynków więziennych, tzw. były browar. Strażników więziennych w liczbie około 20 sprowadzono z Bawarii. Powstał jednak problem żywienia tychże więźniów. Odpowiedzialny za ten dział

inspektor O. Grygo poradził sobie następująco: prowadzącego dotychczas kasyno dla gestapowców zniemczonego Polaka, Jana Sentkowskiego, zmusił do przygotowywania posiłków, które z ul. Jagiellońskiej 13 przewożono samochodem do więzienia.

O. Grygo w swojej relacji zaznaczył, że stosunek reprezentowanego przezeń urzędu oraz pracujących w nim funkcjonariuszy Gestapo do ludności polskiej był poprawny. Dla poparcia tej wielce wątpliwej tezy przytoczył kilka pojedynczych i odosobnionych przykładów rzekomo bliskich kontaktów obu stron, w tym m.in. przywołaną już wyżej sprawę J. Sentkowskiego. Ze zrozumiałych względów w ogóle nie zajmował się zbrodniami i nieprawościami swojej macierzystej instytucji wobec Polaków i Żydów, o czym traktuje przytoczona powyżej polska literatura³. Starał się natomiast pokazać wyniki realizacji funkcji kontrolnych sprawowanych przez Gestapo w stosunku do przekraczających prawo i lojalność instytucji i urzędników III Rzeszy. W swojej relacji wiele miejsca poświęcił konfliktowi, jaki zaistniał na linii: bydgoski Urząd Policji Państwowej – Partia Narodowosocjalistyczna w okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. Nie jest tajemnicą, iż na tym terenie wszystkie ważniejsze stanowiska w hierarchii NSDAP obsadzili gdańscy towarzysze partyjni desygnowani przez Gauleitera Alberta Forstera. Dotyczy to szczebla okręgowego i powiatowego. Korzystając z bezkarności i wszechwładzy, szczególnie pieczołowicie zajęli się oni skonfiskowanym mieniem Polaków i Żydów, dopuszczając się rabunków kosztowności, cennych przedmiotów, dewiz itp. Zaciekłym tropicielem i demaskatorem tego rodzaju nieprawości stał się szef bydgoskiego Gestapo, SS-Obersturmbannführer K.H Rux. W obrębie podległej mu placówki powołał do życia osobny referat oznaczony kryptonimem III O, którego zadaniem było ściganie tego typu przestępstw. Wkrótce udało się zebrać materiały obciążające dziewięciu powiatowych przywódców partii. Z tego gatunku najbardziej znana jest sprawa Kreisleitara i nadburmistrza Bydgoszczy, Wernera Kampego⁴. Mimo ewidentnych dowodów prywaty głównym motywem działania K.H. Ruxa w tym zakresie była nie tyle chęć ochrony dotychczasowych polskich właścicieli zagarniętych dóbr, ile obrona interesów Rzeszy uszczuplonych o ukradzione mienie. Gauleiter A. Forster bronił do ostatka wiernych towarzyszy, a gdy już nie było wyjścia, godził się na ich zdymsjonowanie i przeniesienie na intratne stanowiska do Gdańska, jednocześnie przesyłając z rezerwy kadrowej kolejnych swoich ludzi jako kandydatów na powiatowych przywódców partii. Gauleiter wielokrotnie usiłował pozbyć

³ Por. przyp. 1.

⁴ Por. D. Schenk, *Albert Forster – gdański namiestnik Hitlera*, Gdańsk 2002, s. 280.

się z Bydgoszczy K.H. Ruxa, ale tego ostatniego bronił Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy. W końcu – jak relacjonował O. Grygo – zastosował swoisty szantaż. W czerwcu 1944 r. powstał problem przeznaczenia dwóch budynków szkolnych w Chojnicach na usytuowanie oddziałów Waffen-SS. A. Forster jako namiestnik Rzeszy w okręgu pomorskim i z tego tytułu zwierzchnik tutejszego szkolnictwa wykazał chęć pomyślnego załatwienia sprawy pod warunkiem przeniesienia na inny teren bydgoskiego komendanta Urzędu Policji Państwowej. Ten ostatni trafił na Ukrainę, a na jego miejsce skierowano z terenu okupowanej Jugosławii SS-Obersturmbannführera Georga Kiessela. Zdaniem O. Gryga, nowy kierownik bydgoskiego Gestapo był bardziej niż jego poprzednik skłonny do nawiązania współpracy z NSDAP i w każdej drobnej nawet sprawie konsultował się z gdańskim Gauleiterem.

Bydgoskie Gestapo oceniało liczbę partyzantów znajdujących się jesienią 1944 r. w Borach Tucholskich na około 10 000 osób. Do tego należało dodać pewną liczbę dobrze uzbrojonych, zrzuconych tutaj na spadochronach, członków grup desantowych Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Zdaniem O. Gryga Niemcy szacowali, iż do zwalczenia polskiego ruchu oporu potrzebne były dwie pełne dywizje Wehrmachtu. Sprowadzenie ich w Bory Tucholskie nie było wówczas możliwe, bowiem osłabiłoby to wojska frontowe. W tej sytuacji powstała myśl przeniesienia z Hannoveru do Bydgoszczy części składu osobowego Szkoły Kawalerii (*Kavalerie Schule*), której elewi mieli zmagać się ze spadochroniarzami. Na czele tych oddziałów stał płk von Cannstein. Zanim grupa zdołała się zakwaterować w siedzibie Szkoły Wojennej przy ul. Gdańskiej 191 z Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie przyszedł rozkaz natychmiastowego internowania pułkownika. Okazało się, iż jego brat, także wysokiego stopnia wojskowy, po dostaniu się do sowieckiej niewoli zdecydował się tuż przed Bożym Narodzeniem 1944 r. wygłosić z rozgłośni moskiewskiego radia adresowane do Niemców przemówienie i zachęcał żołnierzy Wehrmachtu do niestawiania dalszego oporu na froncie wschodnim. Musiał być zapewne związany z powstałym w ZSRR po bitwie stalingradzkiej w 1943 r. prokomunistycznym Komitetem Narodowym „Wolne Niemcy”. Elewi Szkoły Kawalerii w styczniu 1945 r. mieli niebagatelny udział w niemieckiej obronie Bydgoszczy.

O. Grygo w swoich wspomnieniach przypisał bydgoskiemu Gestapo odegranie ważnej roli w ostatnich dniach poprzedzających zajęcie Bydgoszczy przez wojska sowieckie i polskie. Władze miejskie obowiązywał wówczas rozkaz Hitlera nakazujący obronę miasta za wszelką cenę. Za wykonanie tego zadania poza Wehrmachtem odpowiedzialni byli osobiście kierownicy Partii Narodowosocjalistycznej, nadburmistrz, prezydent rejencji, komendant Policji

Porządkowej oraz szef Gestapo. Zdaniem relacjonującego tylko ten ostatni stanął na wysokości zadania. W dniach 21 i 22 stycznia 1945 r., a więc na dwa – trzy dni przed wypędzeniem Niemców, w mieście nie było już żadnych władz cywilnych. Ulice patrolowali nieliczni żołnierze Wehrmachtu oraz policjanci z Policji Ochronnej. Zamknięte były sklepy z żywnością i artykułami pierwszej potrzeby. W każdej chwili groził niekontrolowany atak polskich mieszkańców na magazyny i hurtownie. Funkcjonariusze Gestapo w nocy z 21 na 22 stycznia 1945 r. odbyli szereg rozmów ostrzegawczych z właścicielami piekarni (jednego z nich nawet aresztowano), by ci wznowili wypiek i sprzedaż chleba, a ponadto skłonili pracowników Fabryki Mięsa NAWAS, by zabezpieczyli przed rabunkiem magazyny z surowcem. W godzinach przedpołudniowych 21 stycznia 1945 r. szef Gestapo G. Kiessel, inspektor kryminalny Scheerer, oraz nadinspektor policji O. Grygo odbyli rajd przez miasto i odwiedzili wszystkie podstawowe gmachy publiczne. Nie było tam żywej duszy, a pomieszczenia stały otworem, niczym niezabezpieczone. Winę za taki stan rzeczy Gestapo przypisało kierownictwu w osobach: Kreisleiters, Leonarda Rampfa, nadburmistrza Walthera Ernsta, komendanta Policji Porządkowej SS-Obersturmführera Ottona von Salischa oraz prezydenta rejencji Walthera Kühna. Meldunek w tej sprawie trafił na biurko Wyższego Dowódcy SS i Policji w Gdańsku, Fritza Katzmanna, który natychmiast powiadomił Reichsführera SS i Szefa Niemieckiej Policji, Heinricha Himmlera. Ten ostatni 30 stycznia 1945 r. nakazał rozstrzelać von Salischa oraz zdegradować i przekazać do batalionów karnych trzech pozostałych bydgoskich bonzów, co też się stało⁵. 21 stycznia 1945 r. z Bydgoszczy w kierunku Krzyża wyjechała samochodami grupa gestapowców, wioząc ze sobą archiwum. Była to już ewakuacja planowa. Kiessel i Grygo dzień później w godzinach przedpołudniowych opuścili miasto tym samym środkiem lokomocji, zabierając po drodze kierowników filii Gestapo w Grudziądzu i Świeciu i przez Przechowo, Tucholę, Starogard Gdański bez przeszkód dotarli do Gdańska. Archiwum bydgoskiego Gestapo zostało dowiezione do Szwerina i tu przed wkroczeniem wojsk angielskich spalane.

Na kartach swoich wspomnień O. Grygo zajął się losami bydgoskich funkcjonariuszy Gestapo. Według niego komendant placówki bydgoskiej, K.H. Rux, zmarł w 1945 r. w niewoli amerykańskiej, natomiast jego następca, dr G. Kessel, został wydany po wojnie Jugosławii i za dokonane tam zbrodnie powieszony. Z innych ważniejszych osób Müller, Suffert i Worm zginęli jako

⁵D. Schenk, op. cit., s. 362-353.

żołnierze w boju, a Ulbing, Hohmann, Scheerer, Kraemer, Schmolke i Riefen zaginęli. Sam autor relacji, O. Grygo, znalazł się po wojnie w niewoli u Anglików, we wrześniu 1945 r. został zwolniony i potem pracował jako kontroler mleka w Oldenburgu.

Summary

Only fragmentary original German sources on the operations of the Gestapo post in Bydgoszcz in the years 1939-1945 have been preserved. Therefore, each document is important, the more so a firsthand account of a former prominent officer of this post. It presents information on the organisational structure of this post, staff, internal and external disputes, the inside story of the location in Bydgoszcz, and the escape from the approaching Red and Polish Armies in 1945.